

Bakshish, Daj mi si

Znam drzewo, które co noc ocieka łzami,
podnosząc w górę oczy wyciąga dłonie,
zazdrości wiatrom, zazdrości ptakom
na moment pragnień, na chwilę ułatwień.

Daj, daj, daj... mi siłę, daj, daj, daj...

Daj, daj, daj... daj mi tę moc, o Panie,

Daj, daj, daj... mi siłę, daj, daj, daj...

Daj, daj, daj... daj mi tę moc,

A ja nie myślę o tej mocy, która zamyka oczy,
ja nie myślę o tej sile, która dręczy nas co chwilę,
ja nie myślę o tej mocy, która zamyka oczy,
ja nie myślę o tej sile.

A ja nie myślę o tej mocy, która zamyka oczy,
ja nie myślę o tej sile, która dręczy nas co chwilę,
ja nie myślę o potędze, ja nie myślę o władzy,
ja myślę o tym czy sobie poradzę...

Widziałem już nie jeden raz, jak kamień tak twardy i stały,
jak pękał co jakiś czas, pękał w swej wierze.

Widziałem jak góry, widziałem jak skały
w jeden dzień w niecały pustynią się stawały.

Daj, daj, daj... mi siłę, daj, daj, daj...

Daj, daj, daj... daj mi tę moc, o Panie,

Daj, daj, daj... mi siłę, daj, daj, daj...

Daj, daj, daj... daj mi tę moc, moc, moc...